



List Ministra Generalnego

Mauro Jöhri OFM Cap

WSTAŃ I CHODŹ!

29 Listopad 2010

© Copyright by:
Curia Generale dei Frati Minori Cappuccini
Via Piemonte, 70
00187 Roma
ITALIA

tel. +39 06 420 11 710
fax. +39 06 48 28 267
www.ofmcap.org

Ufficio delle Comunicazioni OFMCap
info@ofmcap.org
Roma, A.D. 2016

Sommario

Wstań i chodź!.....	5
1. Formować się nieustannie - dlaczego?.....	7
1.1. Kwestia wierności	7
1.2. Każdy wiek ma swoje wyzwania.....	8
1.3. Pozwólmy sobie pomóc	10
1.4. Wiara, która przemienia.....	11
2. Formy dynamicznego procesu formacji ciągłej.....	14
2.1. Plan unifikacyjny	14
2.2. Przygotujmy się do wspólnego stawiania czoła nowym wyzwaniom	15
2.3. Wzrost duchowy	17
2.4. Przygotowanie osób	17
2.5. Jakie tematy podejmować.....	19
2.6. Jerozolima: nowe możliwości.....	20
3. Zakończenie	22

LIST OKÓLNY DO WSZYSTKICH BRACI ZAKONU NOTATKI NA TEMAT FORMACJI CIĄGŁEJ

(Prot. N. 00771/10)

Wstań i chodź!

Drodzy bracia, *niech Pan obdarzy was pokojem.*

1. Dwa lata temu, w liście okólnym pt. „Rozpalmy płomień naszego charyzmatu”, pisząc o formacji początkowej, pragnąłem zwrócić waszą uwagę na dar z nas samych jako fundament całego naszego życia. W liście szczególnie podkreśliłem drogę, jaką ma przebyć osoba przyjmująca nasz sposób życia, aby poświęcenie się Bogu i ludziom nie pozostało na poziomie słów, lecz stało się postawą, która przenika wszystkie nasze działania. W tym znaczeniu, gdy mówię o „formacji”, mam na myśli wymiar, który przekracza sam fakt przekazywania pewnych treści czy informacji o naszym życiu. Chodzi o tu prawdziwą i rzeczywistą „inicjację”. Przekaz wartości osiąga swój cel tylko w momencie, w którym te wartości są na tyle przyswojone, że stanowią punkt odniesienia dla naszych wyborów i działań. W obecnym liście pragnę podjąć wraz z wami temat formacji ciągłej w ten sam sposób, co w poprzednim: nasze życie braci kapucynów znajduje swój sens w głębszym i pełniejszym przeżywaniu swojego życia jako daru. Chcę podkreślić już teraz, że moim celem jest przede wszystkim przyczynić się do pełnego uczestnictwa braci w programie formacji ciągłej proponowanym przez poszczególne okręgi zakonne i zachęcić do jego odnowy czy ulepszenia w tych miejscach, gdzie tego potrzebuje. Przypominam, że nasz zakon w 1991¹ roku stworzył „Generalny plan formacji ciągłej” i aktualnie pracuje się nad

¹ Zob. *Piano generale di formazione permanente dei Frati Minori Cappuccini, Analecta OFM Cap 107 (1991), 441-462.*

opracowaniem *Ratio formationis* dla całego zakonu². Ta ostatnia uwaga dyspensuje mnie od refleksji w tym liście na temat różnic między formacją początkową, formacją specjalną i formacją ciągłą. Będzie to główny temat przyszłej *Ratio*, podczas gdy propozycja tekstu II rozdziału Konstytucji przygotowana przez komisję mówi o tym *explicite*.

² Zob. List okólny nr 4: „Rozpalmy płomień naszego charyzmatu”.

1. Formować się nieustannie - dlaczego?

1.1. KWESTIA WIERNOŚCI

2. W liście o formacji początkowej chciałem podkreślić, że proces formacji początkowej powinien stać się stopniową „inicjacją” do naszego franciszkańsko-kapucyńskiego sposobu życia. W tym kontekście mówiłem o potrzebie posiadania formatorów żyjących zgodnie z naszymi ideałami, podkreślając, że wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za ten aspekt naszego życia. Napisałem: „Jest to dziedzina, w której nie można przyjąć postawy neutralnej: albo jesteśmy formatorami albo stajemy się deformatorami” (14). Nie jest to tylko gra słów, gdyż aby móc kogoś „wprowadzić” do naszego sposobu życia trzeba samemu być już „wprowadzonym”, co, jak się wydaje, nie osiąga się raz na zawsze. Ciekawe jest to, co stwierdza w związku z tym Sługa cierpiący z księgi Izajasza: *Każdego rana pobudza me ucho, bym słuchał jak uczniowie* (Iz 50, 4). W tym nowym liście pragnę wytyczyć pewne linie w jaki sposób nieustannie się odnawiać i zachęcić was, drodzy bracia, do poważnego przeżywania naszego powołania kapucyńskiego, świadomi tego, że jesteśmy za siebie nawzajem odpowiedzialni i mamy sobie pomagać. Oprócz aspektu odpowiedzialności jest tu obecny również aspekt daru, dlatego powinienem się cieszyć z budującego przykładu życia mojego współbrata. Wyrażają to dobrze słowa Psalmu 133: *Oto jak dobrze i jak miło, gdy bracia mieszkają razem.*

3. Odpowiedziawszy na powołanie Boga i podjąwszy życie konsekrowane w naszym zakonie, każdy z nas postanowił uczynić darem własne życie, darem wciąż odnawianym. Nie brakuje na pewno momentów, w których wszystko nam ciąży i, choć tego nie chcemy, zdarza nam się skupiać tylko na sobie i wycofać się z pola walki. Zdarza się to wszystkim. Jednak, gdyby to przydarzało się zbyt często, stając się przyzwyczajeniem, niepostrzeżenie odeszlibyśmy od tego, co obiecaliśmy i nasza konsekracja przyjąłaby postać uschniętego drzewa, które nie przynosi już owocu. W tym sensie uważam, że odnosi się także do nas to, co André Louf mówi o monastycyzmie: „Jest to rzeczywistość zakorzeniona w ludziach i czasie, a zatem podlegająca dynamizmowi, które ją ciągną do dołu”³. Jeszcze jeden argument, aby pozostawać czujnym.

³ A. LOUF, *Cantare la vita*, Magnano 2002, 35.

4. Ważne jest, aby każdy z nas przeznaczył odpowiedni czas na odzyskanie energii. Czas na milczenie i skupienie. Ma to służyć do odnowienia życia, które ślubowaliśmy. Nasze rozumowanie powinno być następujące: „Właśnie dlatego, że zależy mi bardzo na moich braciach i pragnę, by znaleźli we mnie dobrego towarzysza podróży, przeznaczam jakiś czas tylko dla siebie”. Na pierwszym miejscu, formacja ciągła związana jest z wolą odnowy tego, co znajduje się w samym centrum naszego życia konsekrowanego: daru z samego siebie. Na drugim miejscu, formacja powinna zwracać uwagę na przygotowanie profesjonalne, aby powierzona nam misja mogła być wykonywana kompetentnie. Ten drugi aspekt wynika z pierwszego. Nasze Konstytucje tak to wyrażają

„Formacja ciągła, jakkolwiek w sposób jednolity dotyczy całej osoby, to jednak posiada dwa aspekty: duchowe nawrócenie, przez ustawiczny powrót do źródeł życia chrześcijańskiego i pierwotnego ducha Zakonu oraz przystosowanie ich do czasu, jak również kulturalną i zawodową odnowę, przez tak zwane techniczne przystosowanie do warunków czasu” (*Konst 41, 2*).

1.2. KAŻDY WIEK MA SWOJE WYZWANIA

5. Formacja ciągła związana jest z naszą konsekracją i jej rozwojem. Każdy z nas jako uważny obserwator tego, co dzieje się wokół niego i wewnątrz niego, wcześniej czy później dochodzi do wniosku, że życie wymaga od niego dokonania nowego kroku. Można by rzec, że istnieją etapy życiowe, a każdy z nich jest związany ze specjalnym wyzwaniem. Jedni stawiają mu czoła sprawnie, inni muszą się bardzo natrudzić, ale są i tacy, którzy unikają wyzwań stawianych im przez życie. Najbardziej oczywistym przykładem wydaje się tu być czas starości i zdolność do pogodnego akceptowania ograniczeń nakładanych nam przez coraz słabszy organizm. Przyjęcie starości oraz zmniejszenia naszej działalności i związanych z tym niedogodności jest tym, co czeka nas wszystkich. Bez wątplenia, są tacy, którzy źle przyjmują starość, nie chcą pogodzić się z tym, że nie będą mogli robić, tego co zawsze robili. Są i tacy, którzy tęsknią za młodością, gdy mieli 40 lat, i nie potrafią dziękować za to wszystko, co udało im się dokonać w ciągu całego swojego życia. Istnieją osoby, które czują się upokorzone przez sam fakt, że nie są w stanie wykonywać całej pracy, którą

zawsze wykonywali. W tym sensie jest jasne, że życie wymaga od każdego z nas dokonania następnego kroku, który nie jest taki łatwy.

6. Takich etapów⁴ do przejścia jest wiele. Wspomnę tu pokrótce te najważniejsze. Kto zakończył formację początkową i specjalną powinien przejść do kolejnego etapu, w którym będzie miał możliwość realizacji projektów i pełnego zaangażowania się w działalność. Powinien wcielać w życie to, czego się nauczył. Odczuwając potrzebę zanurzenia się w życie aktywne i nie mając na to pozwolenia, poczułby się okradziony z czegoś witalnego, co przynależy do niego. Na tym etapie wraz z upływem czasu, odczuje wewnętrzną potrzebę przejścia od wielości zadań do działalności, która rzeczywiście jest istotna i znacząca. Pojawi się pragnienie, aby poświęcić się tylko jednej sprawie, która ma dla niego sens i dla której warto zaangażować wszystkie swoje siły. Jest to czas wielkich projektów, gdy człowiek gotowy jest oddać się całkowicie jakiejś jednej konkretnej sprawie. Osobę, która rzuciła się na oślep w wielość przedsięwzięć, wcześniej czy później, niezawodnie spotkają rozczarowania. Będzie musiała stawić czoła rzeczywistości ludzkiej, także własnej, naznaczonej wieloma ograniczeniami. Kto uczy się akceptować stopniowo rzeczywistość taką, jaka jest, bez popadania w rozpacz, i iść do przodu mimo wszystko, dokonuje ważnego kroku ku większej dojrzałości ludzkiej.

Poprzez przechodzenie kolejnych etapów osoba ubogaca się wewnętrznym, zdobywa mądrość życiową, którą w przyszłości będzie się dzieliła z innymi. Będzie przeżywała ten etap życia z poczuciem głębokiej satysfakcji. W rzeczywistości nie jesteśmy „konsekrowani” jedynie dla nas samych, ale by dać nasz wkład w czynienie bardziej ludzkim świat i przyśpieszyć pełną realizację królestwa Bożego. Przekroczywszy próg 60 lat i przeżywszy ponad połowę naszego życia, pozostawiamy wielkie projekty, aby służyć tym, którzy znajdują na tym etapie. Nasza uwaga skupi się teraz na potrzebach osób, z którymi dzielimy życie i mobilizujemy naszą kreatywność, aby przyczynić się do powodzenia projektów innych osób. Cieszymy się z rozwoju różnych dzieł i z ludzi, którzy realizują swoje projekty.

⁴ Zob. na ten temat J. GUINDON, *Vers l'autonomie psychique*, Montréal 2001, 112-119; G. SALONIA, *Odòs la Via della vita. Genesi e guarigione dei legami fraterni*, Bologna 2007, 122-145.

1.3. POZWÓLMY SOBIE POMÓC

7. Jest czymś fundamentalnym móc prosić innych o pomoc w stawianiu czoła każdemu etapowi tej długiej i fascynującej drogi życia. Ktoś, kto nam pozwoli zatrzymać się i spojrzeć na przebytą drogę. Życie jest darem i powinno być widziane i cenione w całym swoim bogactwie. Wszystko jest darem Boga, nawet to, co przeżyłem i zdołałem. Dlatego powinno być oddane⁵ Temu, który jest źródłem wszystkich darów. Ale jest także prawdą, że mogę oddać tylko to, czego jestem świadomy i o czym wiem, że posiadam. Formacja ciągła powinna pomóc nam wzrastać w tych dziedzinach. Życie samo nas formuje i wymaga od nas zmian, dostosowania się. Często, bez jasnego zdania sobie sprawy, bez świadomości zachodzących zmian na zewnątrz i wewnątrz nas, nie potrafimy szybko i lekko dokonać odpowiednich kroków. Oto dlaczego potrzebujemy jedni drugich i dlatego dobrze jest spotykać się od czasu do czasu z kimś, kto ma specjalne przygotowanie w tej dziedzinie i może nam pomóc w naszym rozwoju. Chodzi o zdobywanie umiejętności, które mają istotny wpływ na nasze życie i sprawiają, że czujemy się dobrze będąc tym, kim jesteśmy, szczęśliwi, że osiągnęliśmy punkt, w którym się znajdujemy, pragnąc zdobywać kolejne etapy.

To, o czym pisałem do tej pory jest przede wszystkim aspektem antropologicznym, gdzie człowiek jest wezwany do przebycia różnych etapów życia jako drogi wzrostu, która zakończy się wraz ze spotkaniem z siostrą śmiercią. Droga, która przewiduje dwa fundamentalne składniki: stopniowe odrywanie się i poszerzanie przestrzeni interioryzowania. Przejście od wielości zadań do kilku znaczących projektów, stopniowe porzucanie oczekiwań, które inni mają wobec nas i które my mamy wobec innych, akceptacja rzeczywistości i ludzi, takich, jacy są, wymaga wielu wyrzeczeń. Porzucam oczekiwania skierowane bądź do innych bądź do siebie samego, aby wyrobić sobie obraz przystający do rzeczywistości mojej i innych. Zgadzam się na niedoskonałość lub brak konsekwencji u mnie i u mojego brata. W tym dniu, gdy będę zdolny uczynić to, zdobędę bogactwo, którego wcześniej nie miałem ani nie mogłem mieć. Wraz tym stopniowym odrywaniem się wzrasta potrzeba posiadania więcej czasu na zastanowienie się nad całością spraw i ich przebiegu. Jest to proces interioryzacji, który potrzebuje poszerzenia. Życie naszego Serafickiego

⁵ Św. Franciszek często zachęcał do oddawania Bogu wszystkiego, co od Niego pochodzi. Zob. *Reguła niezatwierdzona*, XVII, 17.

Ojca Św. Franciszka jest doskonałą ilustracją tego, o czym tu mówiłem: często usuwał się na miejsca oddalone i tam spędzał wiele czasu na modlitwie.

1.4. WIARA, KTÓRA PRZEMIENIA

9. Zarówno życie wiary każdego z nas, jak i nasze powołanie, są wezwaniem do stałej i głębokiej przemiany. Nasz sposób przeżywania wiary i konsekracji w wieku 60 lat (wybieram ten wiek, gdyż on najbardziej jest dla mnie właściwy) jest inny od tego, gdy mieliśmy połowę tych lat. Po etapie naznaczonym wielkim entuzjazmem i wolą radykalnych zmian, przeszliśmy stopniowo do etapu, w którym musimy się dostosować do nowej sytuacji. Bracia, z którymi dzielę życie, mają swoje ograniczenia i ja mam swoje. Może nawet upadłem, tak jak św. Paweł z konia i nagle dostrzegłem, że oddaliłem się od drogi, którą wybrałem. Może przeszedłem przez okres oschłości duchowych, kiedy to wszystko wydawało się mi bez smaku. Myślałem, że zgubiłem kierunek. Ale prawdą jest, że na tej pełnej wypadków drodze spotkałem Boga, który skierował do mnie słowa: „Wstań i chodź!”. Zdaję sobie sprawę, że moja wierność zachwiała się i tylko dzięki interwencji Boga mogłem na powrót iść dalej żwawo.

Oczywiście, po przeżyciu tego wszystkiego, czuję się słabszy i podatny na zranienia, ale jestem pewny, że doświadczyłem na własnej skórze co znaczy być grzesznikiem i to grzesznikiem pojednanym. Nie chcę przez to powiedzieć, że Bóg nie był obecny i wcześniej w moim życiu, ale że świadomość jego obecności dziś jest inna na pewno głębsza. I zdaję sobie sprawę także z tego że mój sposób przeżywania wiary uległ zmianie. Rzeczywiście, w odróżnieniu od tego, co było wcześniej, teraz jestem bardziej skupiony na bezwarunkowym zaufaniu do Boga niż na wykonywaniu poszczególnych rytów. Stałem się mniej formalny i dostrzegam jak rozwinął się wymiar relacyjny. Nikt z nas nie jest wolny od tych procesów dojrzewania. Być może były kryzysy uczuciowe i w skutek tego oddaliliśmy się od wspólnoty braterskiej, gdyż uważaliśmy, że nas nie rozumie. Dzięki bratu, który ze swojej dobroci przywołał nas do rozsądku, powróciliśmy na właściwą drogę i jesteśmy mu za to wdzięczni i zawsze dziękujemy Bogu za osoby, które spotkaliśmy. To wszystko uformowało nas i nadal formuje.

10. Mimo że chodzi to o sprawy, które, w różny sposób, dotyczą każdego z nas, generalnie mamy tendencję do ukrywania ich. Nie powinniśmy raczej otworzyć się bardziej i podzielić się nimi z braćmi podczas naszych kapituł domowych?

Błogosławieni, którzy znaleźli dobrego kierownika duchowego i wspólnotę otwartą na wszystkich i wszystko. Czy jestem naprawdę przekonany, że niektóre rzeczy przytrafiły się tylko mnie, dlatego nie będę mógł o nich nigdy mówić z braćmi, by nie stracić twarzy? Wszyscy dzielimy te same słabości ludzkie, zatem czego nam potrzeba, aby przezwyciężając lęk, osiągnąć większe otwarcie się na siebie? Aby taka wymiana była możliwa, należy stworzyć klimat głębokiego szacunku, gdzie poszczególny brat mógłby poczuć się wysłuchanym, a nigdy osądzanym czy gorzej, potępionym.

11. Poprzez to, co tej pory napisałem, chciałem zilustrować główne stwierdzenie naszych Konstytucji o formacji ciągłej jako „procesie odnowy osobistej i wspólnotowej”, dzięki któremu „w aktualnie istniejących warunkach, stale zdobywamy umiejętność życia własnym powołaniem według Ewangelii” (*Konst* 41, 1). Te same Konstytucje wskazują codzienne życie w braterskiej wspólnotcie jako najlepszą szkołę formacji ciągłej” (*Konst* 43, 3). Oprócz codziennego rytmu życia wspólnoty musimy także nauczyć się wzajemnej akceptacji i szacunku. Często oczekujemy, że to nasz współbrat się zmieni, zapominając o słowach św. Franciszka, żeby nie pragnąć, by inni stali się lepszymi chrześcijanami. Jedynym terenem, gdzie jesteśmy pewni jakichś zmian, jesteśmy ma sami.

12. Życie braterskie zmusza nas do pracy nad sobą i to sprawia, że jesteśmy bardziej wyrozumiali i dyspozycyjni wobec innych. Z tej stopniowej przemiany będą mogły skorzystać wszystkie osoby, które znajdą się w kontakcie z nami. Dlatego nalegam bardzo na to, aby żaden brat dyspensował się od trudów życia we wspólnotcie. Słusznie Konstytucje stwierdzają, że życie wspólnotowe bardzo sprzyja formacji ciągłej. Ono pomaga nam wzrastać w relacjach, które mogą rzeczywiście nazywać się „odkupionymi” i są owocem zarówno łaski, jak i osobistego zaangażowania się każdego członka wspólnoty. Praca nad samym sobą kosztuje wiele, jednak jest ona koniecznym warunkiem osiągnięcia większej dojrzałości ludzkiej, zwłaszcza w relacjach z innymi. Ileż razy przydarza mi się oskarżać innych za moje złe samopoczucie! Nie zdaję sobie nawet z tego sprawy, że postępując w ten sposób przyznaję innym ogromną władzę nade mną i z upodobaniem przyjmuję rolę ofiary. Wszystkie nasze próby zmiany innych są czasem straconym. Relacje wewnątrz wspólnoty polepszają się w momencie, gdy ktoś zaczyna pracować nad sobą bez oczekiwania, że inni uczynią to samo. Widząc moją zmianę, także i inni zaczną się zmieniać.

13. Nasze Konstytucje w numerze 43, 3, jasno i w krótkich słowach przypominają, gdzie jest uprzywilejowane miejsce formacji ciągłej: „Formacji ciągłej bardzo pomaga zwyczajny porządek codziennego życia i dlatego pierwszą szkołą formacji jest codzienne doświadczenie życia zakonnego w normalnym rytmie modlitwy, refleksji, wspólnego życia i pracy”. Tę samą koncepcję potwierdza Amadeo Cencini w swojej niedawnej publikacji na temat życia konsekrowanego. Pisze:

„Formacja ciągła, jak to już powinno być jasne dla wszystkich, nie polega na nadzwyczajnych kursach czy na dniach lub tygodniach dokształceń kulturalnych i pastoralnych, ani nawet na okresowych rekolekcjach duchowych; polega natomiast na działaniu Ojca, który w każdej chwili kształtuje w nas obraz Syna, i na stałej dyspozycji do przyjęcia tego działania Ojca. Zatem formacja ciągła jest już sama w sobie dynamiczną relacją z Bogiem, ale nie tylko z Nim, gdyż jeśli sprawy są w Jego rękach, to każda sytuacja życiowa, każda okoliczność, każdy okres egzystencjalny, każde wydarzenie, pozytywne czy negatywne - z naszego punktu widzenia - a przede wszystkim każdy kontekst ludzki, każda wspólnota, mniej czy bardziej życzliwa, każda osoba, każdy współbrat, święty czy grzesznik, każda relacja staje się pośrednikiem woli Ojca formującej w uczniu postawę Syna”⁶.

⁶ A. CENCINI, «Guardate al futuro...» *Perché ha ancora senso consacrarsi a Dio*, Milano 2010, 95.

2. Formy dynamicznego procesu formacji ciągłej

2.1. PLAN UNIFIKACYJNY

14. Formacja ciągła powinna przyczyniać się nie tylko do rozwoju poszczególnego brata, ale także całej braterskiej wspólnoty. Spotykając niektóre wspólnoty dostrzegam w nich wielką fragmentaryzację. Jesteśmy wszyscy zaangażowani na jakimś froncie: ktoś jest proboszczem, inny zajmuje się furta, inny naucza w szkole, i jakby brakowało elementu, który utrzymuje wszystko w jedności. Można by powiedzieć, że brakuje poczucia naszej wspólnej misji. Wykonujemy wiele prac, bo ktoś musi to zrobić, ale czy przy tym nie straciliśmy świadomości posiadania specyficznego charyzmatu, a wraz nim mandatu aktywnego przyczyniania się do przemiany obecnego świata w świat bardziej braterski? Posłużę się przykładem. Właśnie dlatego, że zależy nam bardzo na braterskiej wspólnocie jako takiej, we wszelkiej naszej działalności powinniśmy współpracować ze sobą, pozwolić innym doświadczyć jak dobrze być solidarnym i czuć wsparcie innych. Moglibyśmy działać bardziej skutecznie, gdybyśmy uczynili naszym motto: „Zaangażujmy się w uczynienie świata bardziej braterskim!”. W tym przypadku każdy członek wspólnoty powinien czuć się zaangażowany w wprowadzanie w życie imperatywu wyrażonego w powyższym motcie w ramach wykonywania swoich obowiązków i zadań. Jestem przekonany, że będzie to miało wpływ na sposób prowadzenia pracy duszpasterskiej, na sposób przyjmowania ludzi pukających do naszej furty i na nasze nauczanie. Będziemy zaangażowani na różnych frontach, ale zawsze kierowani głęboką komunią między nami. Będziemy czuli się głosicielami przesłania i pewnego sposobu działania, nastawieni na osiągnięcie przemiany rzeczywistości, gdziekolwiek jesteśmy i cokolwiek robimy. Aby to mogło się dokonać konieczne jest częste rozmawianie ze sobą, czyniąc z kapituły domowej miejsce dialogu i planowania naszych wspólnych działań.

15. Postępując świadomie by osiągnąć zamierzony cel staje się także łatwiejsze wejście w dialog wymieniając się doświadczeniami, dzieląc się trudnościami spotkanymi na drodze, pięknymi niespodziankami itp. Chcę przez to powiedzieć, że zarówno poszczególny okręg zakonny, jak i lokalna wspólnota braterska potrzebują konstruktywnego planowania; powinny być głęboko przekonane, że mają coś ważnego i wartościowego do zaproponowania ludziom. Aby mogło się to dokonać, należy podczas kapituł prowincjalnych i domowych

prorowadzić refleksję na temat specyficznego aspektu naszej misji i sformułować motto, które będzie nadawało kierunek naszym działaniom oraz stało się elementem dynamizującym i motywującym zaangażowanie wspólnoty i poszczególnego brata. Od czasu do czasu powinniśmy postawić sobie pytanie: „Jak chcemy żyć? Co chcemy dać innym? Jak pragniemy być obecni w Kościele i przyczynić się do przyjścia królestwa Bożego?”.

Musimy odważyć się dać konkretne odpowiedzi, formułując zdanie wsparte na czasowniku dynamicznym i zdolnym coś zmienić. Jasne jest, że zależnie od kontekstów kulturowych akcenty będą inaczej się rozkładać. Chcąc np. głosić świat bardziej braterski zwrócimy uwagę na te obszary społeczeństwa, gdzie konfliktowość jest większa: między ludnością rdzenną a imigrantami, między członkami różnych klas społecznych, między różnymi plemionami itd. Bez kontekstualizacji nie będziemy mogli skutecznie rozprzestrzeniać zacyynu ewangelicznego. W rzeczywistości chodzi o dany odpowiedzi na proste pytanie: „Co chcemy osiągnąć jako kapucyni poprzez nasze życie i działalność?”. Odpowiedź musi być możliwie jak najprostsza i bezpośrednia, sformułowana zarówno przez okręgi zakonne, jak i przez pojedyncze wspólnoty. Wydaje się nam, że dobrze wiemy, jakie inicjatywy chcemy realizować razem jako bracia kapucyni. Jeśli kiedyś chcieliśmy być przede wszystkim mocnym wezwaniem do nawrócenia, to dziś, w obecnym kontekście historycznym i społecznym, jesteśmy głosicielami prawdziwej braterskiej wspólnoty według Ewangelii. Przede wszystkim między nami i gdziekolwiek żyjemy i działamy.

2.2. PRZYGOTUJMY SIĘ DO WSPÓLNEGO STAWIANIA CZOŁA NOWYM WYZWANIAM

16. Nasz Zakon przeżywa ważne i bardzo wymagające etapy. Odnosi się to do różnych okręgów zakonnych i do poszczególnych braci. Statystyki mówią nam, że od jakiegoś czasu większość braci żyje na południu świata i podczas gdy średnia wieku braci z półkuli południowej generalnie jest poniżej 50 lat, na przeciwległej półkuli jest dokładnie odwrotnie. Oznacza to, że północ, jeśli chce zachować pewną żywotność, powinna przeorganizować swoją obecność i działalność, zaś południe powinno szukać nowych miejsc i działań dla młodych braci. Potrzebne jest też odpowiednie rozeznawanie w przyjmowaniu do naszego życia i znalezienie nowych źródeł utrzymania, które pozwolą na coraz

większą autonomię ekonomiczną. Wielka liczba powołań do naszego życia potrzebuje dobrej formacji. Wyzwania są wielorakie i każdy obszar jest wezwany do wykonania swojej części. Stwierdzamy na przykład, że reorganizacja nie jest łatwa. Chociaż bracia są w zaawansowanym wieku, to dzięki możliwości posiadania pracowników, możemy jeszcze przez kilkadziesiąt lat prowadzić nasze obecności. Ale to nie jest wyjście, gdyż oddalenie problemu nie oznacza jego rozwiązanie. Poprzez projekt solidarności personalnej zaczęliśmy realizować nowy sposób spotkania i współpracy między braćmi z południa i północy. Jeśli niegdyś ruch był z północy na południe, to dziś jest on w kierunku odwrotnym. To nie oznacza jednak, że ruch z południa na północ jest lustrzanym odbiciem tego wcześniejszego. Trzeba zdać sobie sprawę z czasu, który minął i zmian, które zaszły na wielu poziomach w świecie, Kościele, a także w naszym zakonie. W odróżnieniu od tego, co było kiedyś, dziś wzrosła świadomość różnic kulturowych i trudności, które pojawiają się przy tworzeniu wspólnot międzynarodowych. Czy tego chcemy czy nie, chodzi tu o procesy aktualnie zachodzące, które w taki czy inny sposób dotyczą całego naszego zakonu. Zarówno poszczególne okręgi, jak i pojedynczy bracia wezwani są do wykazania się odnowioną zdolnością dostosowania się i otwarcia. Formacja ciągła nie może nie brać tego pod uwagę. Powinna ona rozwijać w każdym bracie i w całych okręgach duchowość prawdziwej otwartości czy, innymi słowy, „itinerancję franciszkańską”.

17. Brata kapucyna definiuje się przede wszystkim poprzez miejsca, które wybrał. Jest on tym, który potrafi przez długi czas przebywać stale w obecności Boga i który potrafi iść tam, gdzie jest największa potrzeba i gdzie nikt inny nie chce pójść. Był czas, gdy służyliśmy dotkniętym zarazą, obejmowaliśmy misje, które Kościół nam powierzał, byliśmy i jesteśmy blisko imigrantów, pozostajemy w miejscach, które inni opuszczają, gdyż warunki życia stają się coraz trudniejsze i nie do wytrzymania. W tych dziedzinach nasz zakon zapisał i nadal pisze chwalebne stronice. Ale wiemy, że miejsca, w których występuje największa potrzeba wciąż się zmieniają, i abyśmy zawsze byli dyspozycyjni wobec nowych wezwań Boga, musimy być czujni, z *przepasanymi biodrami* (Łk 12, 35), gotowi jeszcze raz wyruszyć do nowych miejsc. Formacja ciągła powinna pomóc nam żyć i nieustannie odnawiać wierność tym dwóm sprawom. Uzdolni nas ona do życia w oderwaniu, często bolesnym, bez tracenia pogody ducha. Dlatego przypomnijmy sobie: nasz charyzmat nie jest związany z

klasztorami i wiekowymi strukturami, lecz z osobami, które go przeżywają w różnych miejscach, wobec Boga i w służbie najuboższemu.

2.3. WZROST DUCHOWY

18. Również wzrost duchowy wymaga od każdego z nas pozostawania zawsze w drodze. Jesteśmy wezwani do gotowości, gdyż nie wiemy w jakiej godzinie Pan przechodzi i nas wzywa. Bez głębokiego poczucia otwarcia i mobilności wewnętrznej, nie dostrzeżemy, że ktoś puka do naszych drzwi i prosi, by wejść i usiąść z nami do stołu (por. Ap 3, 20). Biorąc ponadto pod uwagę, że Jego drogi nie są naszymi, a nasze myśli nie są Jego myślami (por. Iz 55, 9), byłoby nie do przebaczenia pozostawanie w postawie bezruchu wewnętrznego. Jak moglibyśmy pozwolić Bogu wejść do naszego życia, objawić nam swoją inność i poprowadzić nas po drogach, po których do tej pory nie szliśmy, jeśli pozostaniemy w postawie wygodnego zamknięcia? Spotkanie z Bogiem żywym i prawdziwym powoduje często radykalną zmianę życia. Wie coś o tym św. Franciszek, od chwili gdy sam Bóg wprowadził go pośród trędowatych. Dosłownie zmienił mu życie. Uważam, że głównym zadaniem formacji ciągłej jest otwarcie nas na to spotkanie, wstrząsające, ale zawsze przynoszące dobro.

2.4. PRZYGOTOWANIE OSÓB

19. Dziś formacja ciągła spoczywa na barkach poszczególnych okręgów zakonnych, ale jasne jest, że liczba braci, odległości i obszary geograficzne, skłania do przemyślenia możliwości organizowania jej we współpracy. Jest obowiązkiem przełożonych wyżyć stworzenie możliwości, by bracia mogli wspólnie, a czasem indywidualnie, uczestniczyć w formacji ciągłej. Tygodnie rekolekcji duchowych, dni skupienia oraz dni studium powinny być do dyspozycji braci jako środki wzrostu duchowego, ministerialnego i zawodowego. Właśnie w celu nieustannej odnowy i przeżywania naszego życia w wierności temu, co ślubowaliśmy, powinniśmy poczuwać się do obowiązku uczestniczenia w tym, co jest nam ofiarowane. W tym sensie można spokojnie powiedzieć, że formacja ciągła staje się matką każdej innej formy formacji. Kto jest w drodze i nie omieszkuje brać udziału w tym, co jest mu ofiarowane, jako pomoc w rozwoju duchowym, staje się żywym i przekonywującym przykładem

tego, co znaczy być kapucynem dziś i staje się punktem odniesienia dla tych, którzy od niedawna rozpoczęli formację początkową.

20. Jeśli w każdym okręgu zakonnym przewidziana posługa ekonoma prowincjalnego czy animatora powołań, to czyż nie powinna być także osoba, która zajmie się planowaniem formacji ciągłej? Oczywiście nie zastąpi on przełożonego wyższego, ale w porozumieniu z nim i jego radą, zatroszczy się o odpowiednią i systematyczną realizację planów formacji ciągłej, aby nie pozostała czymś sporadycznym. A poziomie lokalnym to obowiązkiem gwardiana jest animować wspólnotę, przede wszystkim organizując regularnie kapitułę domową, która jest istotnym momentem formacji ciągłej. Dlatego koniecznie trzeba ofiarować gwardianom odpowiednią formację. Podczas okresowych spotkań, powinni otrzymywać konieczne narzędzia i środki do odpowiedzialnego i pogodnego wypełniania powierzonego im obowiązku.

21. W różnych miejscach jest już stałą praktyką, że jakiś brat, zakończywszy długo trwającą posługę, prosi o rok szabatowy, czas przeznaczony na własną odnowę i przygotowanie się do przyszłych zadań. Uważam, że jest to dobra praktyka, o ile sposób i treść tego okresu będą uzgodnione z przełożonym wyższym i jego radą. Doskonalenie i pogłębianie aspektów zawodowych, teologicznych czy duchowych mając za sobą długie i bogate doświadczenie, może przynieść wiele pożytku dla tego, kto to robi.

22. Ponadto zadaniem przełożonych wyższych jest znalezienie braci przeznaczonych do formacji specjalnej, aby móc dysponować w przyszłości braćmi dobrze przygotowanymi do pomagania innym w integralnym wzroście współbraci. Okręgi zakonne, które nie prowadzą ośrodków formacji filozoficznej i teologicznej, z zasady nie odczuwają potrzeby przygotowywania braci na wykładowców. To powoduje zubożenie na poziomie kulturalnym danego okręgu i całego zakonu. A naprawdę szkoda, gdyż wysokim poziomem kultury jeszcze nigdy nikomu nie zaszkodził! Naturalnie, zawsze trzeba dbać o ducha modlitwy, jednak zadość czyniąc temu, pamiętajmy, że obecność braci wykształconych i kompetentnych może stać się błogosławieństwem dla wszystkich.

2.5. JAKIE TEMATY PODEJMOWAĆ

23. Są tematy, nazwałbym je „obligatoryjnymi”, które należy regularnie podejmować w trakcie formacji ciągłej. Mamy piękne stwierdzenie, że Eucharystia jest centrum wokół którego krąży cała nasze życie braterskiej, ale jeśli nie zatrzymamy się, by pogłębić różne jej aspekty, jeśli nigdy nie pytamy się o nasz sposób celebracji, również i Eucharystia może z centrum przesunąć się na peryferie. To dotyczy także naszego życia modlitwy, zarówno wspólnotowej, jak i myślniej. Od czasu do czasu dobry kurs z praktycznymi ćwiczeniami na temat modlitwy kontemplacyjnej nie zaszkodziłby. Należy przypomnieć tu stwierdzenie z naszych Konstytucji: „Modlitwa myślna jest duchową mistrzynią braci [...]” (*Konst* 52, 6). To samo trzeba powiedzieć o słowie Bożym, które jest bogate w różne znaczenia i nieustannie wzywa nas do nawrócenia. Ale potrzebujemy kogoś, kto od czasu do czasu pomoże nam wnikać w te bogactwa poprzez nowe i kompetentne podejścia, szczególną uwagą przywiązując do *Lectio divina*. I nie powinniśmy zaniedbać psychologii, która pomaga nam ustawić poprawnie relację między nami. Wszystkie aspekty naszego życia braterskiego, bez wyjątku, powinny co jakiś czas być przedmiotem pogłębionej wspólnej refleksji.

24. Uważajmy, abyśmy nie zatrzymywali się wyłącznie na tematyce związanej z naszym życiem *ad intra*. Nie możemy pozostać obojętni wobec tego, co trapi całe narody czy grupy ludzi. Mam na myśli szczególnie dramat ludzi zmuszonych do opuszczenia swojego kraju z powodu wojny lub prześladowań, albo w poszukiwaniu godnego życia. Za każdym razem, gdy posługiwaliśmy imigrantom, zwłaszcza najuboższym i bezbronnym, znajdowaliśmy się na właściwym miejscu. Aby otworzyć oczy na to co się dzieje w skali lokalnej i globalnej, należy zdobywać informacje i poprosić osobę, która zajmuje się tymi sprawami profesjonalnie, aby wygłosiła konferencję. Są sekretariaty Sprawiedliwości, Pokoju i Ekologii oraz *Franciscans International*, które wykonują dobrą pracę, ale pozostają trochę w cieniu, ponieważ brakuje zainteresowania tymi tematami ze strony braci. W tym kontekście jesteśmy wezwani do okresowej refleksji na temat naszego przeżywania ślubu ubóstwa jako „życia bez własności” ze wszystkimi jego implikacjami.

25. Konsekracja zobowiązuje nas do wykonywania powierzonych nam prac w sposób odpowiedni i profesjonalnie nienaganny. Nie wystarczy być wyświęconym na kapłana, na przykład, by być dobrym kapłanem szpitala czy

dobrym kaznodzieją. Tak jak nie wystarczy tylko podstawowe przygotowanie, by móc wypełniać w czasie nieokreślonym jakąś posługę. Nie może zabraknąć profesjonalności w naszym działaniu, stąd obowiązek częstego i odpowiedniego kształcenia się. Są miejsca, gdzie wielu z nas posługuje jako spowiednicy. Posługa pojednania charakteryzowała i głęboko naznaczyła życie wielu świętych kapucynów. Dlaczego nie spotkać się od czasu do czasu, aby podyskutować na tematy, które spotykamy w naszej posłudze lub uczyć się od innych, jak udoskonalać naszą posługę? Często brakuje w tych sprawach animatora, kogoś, kto zacznie pierwszy. W znaku posłuszeństwa z miłości zawarte jest także podejmowanie inicjatywy, a to wynika z prostego faktu, że jesteśmy braćmi.

26. Chciałbym także przypomnieć wszystkim, że od lat w naszym domu we Frascati odbywają się kursy skoncentrowane na odkrywaniu naszych korzeni; kursy dla formatorów (od jakiegoś czasu kursy te odbywają się w obszarach zakonu, w których pracują ich uczestnicy); kursy dla gwardianów; kursy dla spowiedników. Są one organizowane przez braci z Generalnego Sekretariatu Formacji, którym szczególnie za to jesteśmy wdzięczni.

2.6. JEROZOLIMA: NOWE MOŻLIWOŚCI

27. Zanim zakończę ten list, chciałbym powiedzieć wszystkim braciom zakonu, że nareszcie w Jerozolimie powstał dom dobrze przygotowany na przyjęcie was. W dniu 28 września 2010 roku z radością uczestniczyliśmy w inauguracji nowego Centrum duchowości i formacji biblijnej „Ja jestem światłem świata”, realizując w ten sposób marzenie, które moi poprzednicy skrzętnie kultywowali. Klasztor, zbudowany w latach trzydziestych ubiegłego wieku, miał być domem formacyjnym, ale nigdy nie mógł być wykorzystany do tego celu, gdyż najpierw był przekształcony w więzienie, a następnie w klinikę psychiatryczną. Budynek, odzyskany na drodze prawnej parę lat temu, dzięki Opatrzności, został teraz gruntownie wyremontowany. Posiada czterdzieści pokoi, kaplicę, kuchnię, refektarz, salę rekreacyjną, salę konferencyjną i duży ogród.

28. Aktualnie wspólnotę tworzą w większości bracia z Prowincji Weneckiej, którzy wraz z br. Paschalidem Rotą z Prowincji Lombardii, troszczyli się o naszą obecność w Jerozolimie. Są także inni bracia, którzy studiują na uczelniach jerozolimskich specjalizujących się w naukach biblijnych. Teraz, gdy dom ma

możliwość przyjęcia większej liczby braci, pragniemy zachęcić poszczególne okręgi zakonne do organizowania w nim formacji biblijnej, rekolekcji duchowych czy pielgrzymek do miejsc świętych. Patronami nowego centrum są dwaj kapucyni: bł. Jakub z Ghaziru, brat pomagający wszystkim potrzebującym, który swego czasu przyczynił się do nabycia terenu i br. Pierre-Marie Benoît, uhonorowany tytułem „Sprawiedliwego Narodów” za ocalenie życia tysiącom Żydów podczas ostatniej wojny. Dwóch braci, którzy swoimi mądrymi inicjatywami, często narażając swoje życie, odpowiedzieli na wielkie potrzeby swoich czasów. Oddali swoje życie za innych, nie cofając się przed niczym. Jestem pewny, że w odpowiednim czasie dyrekcja centrum poinformuje was o inicjatywach i propozycjach domu.

3. Zakończenie

29. Jak powiedziałem na początku, intencją tego listu nie było napisanie traktatu o formacji ciągłej, ale raczej wzbudzenie zainteresowania dla niej i zmotywowanie do regularnego w niej uczestniczenia. Jest ona fundamentalnym aspektem naszego życia wiarą, narodzeniem z góry, tak jak Jezus powiedział do Nikodema: *Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi się z góry, nie może ujrzeć królestwa Bożego* (J 3, 3). Jesteśmy już wszyscy świadomi tego, że można być praktykującym, ale nie wierzącym. O Zachariaszu i Elżbiecie Łukasz ewangelista powiedział: *Oboje byli sprawiedliwi wobec Boga i postępowali nienagannie według wszystkich przykazań i przepisów Pańskich* (1, 6). Jednak gdy anioł ogłasza Zachariaszowi, że ich modlitwa została wysłuchana i będą mieli syna, Zachariasz zaczyna wątpić. Anioł wtedy zapowiada mu, że pozostanie niemy aż do wypełnienia się obietnicy, ponieważ nie uwierzył jego słowom (por. 1, 20). „Wierzyć” i „narodzić się z góry” nie są rzeczywistościami, które możemy uznać za przeżyte przez sam fakt wstąpienia do zakonu kapucyńskiego.

30. Posłużmy się jeszcze innym obrazem biblijnym. Oto patriarcha Jakub, który uciekł z domu z obawy przed Ezawem, swoim bratem, spędził wiele lat u swojego teścia Labana, a potem uciekł i od niego. Gdy w końcu postanowił powrócić do swojego brata, zanim przebył rzekę Jabbok, musiał walczyć z Bogiem całą noc z czego pozostał mu znak na całe życie (zob. Rdz 32, 23-32). Może się zdarzyć, że także ty jesteś w ciągłej ucieczce, że wszedłeś na drogę, która nie jest tą przewidzianą dla ciebie przez Boga. Bracie, teraz jest czas powrotu, wypłynięcie się na głębie (por. Łk 5, 4), dlatego nie bój się spotkania z „Bogiem żywym i prawdziwym”, walki z Nim, by następnie powiedzieć za prorokiem Jeremiaszem: *Uwiodłeś mnie, Panie, a ja pozwoliłem się uwieść; ujarzmiłeś mnie i przemogłeś* (Jr 20, 7). Głównym celem formacji ciągłej powinno być właśnie to: powrócenie na właściwą drogę lub uczynienie decydującego kroku do przodu w naszym życiu. I sam Pan mówi do ciebie: *Wstań i chodź!* (Mt 9, 5).

Br. Mauro Jöhri

Minister generalny OFMCap

Rzym, 29 Novembre 2010,

Festa di tutti i Santi dell'Ordine

Sommario

1. Formować się nieustannie - dlaczego?.....	7
1.1. Kwestia wierności	7
1.2. Każdy wiek ma swoje wyzwania.....	8
1.3. Pozwólmy sobie pomóc	10
1.4. Wiara, która przemienia.....	11
2. Formy dynamicznego procesu formacji ciągłej.....	14
2.1. Plan unifikacyjny	14
2.2. Przygotujmy się do wspólnego stawiania czoła nowym wyzwaniom	15
2.3. Wzrost duchowy	17
2.4. Przygotowanie osób	17
2.5. Jakie tematy podejmować.....	19
2.6. Jerozolima: nowe możliwości.....	20
3. Zakończenie	22

